



Listopad 2015, Kraków nr 5(20)

ISSN 2300 9527

11 LISTOPADA



A jednak pragniemy jej ponad wszystko

Wolność to nie znaczy że będziesz zaraz szczęśliwy

Wolny świat kryje w sobie więcej zasadzek niż głucha tyrania

Brytany spuszczone z łańcucha żądze przekraczające horyzont

krok jeszcze splełtany w liny starych więzów które próbują zacisnąć się znowu

Wolność zarówno dla podłych jak i dla tych którzy ofiarowali jej siebie w darze

wolność dla tych którzy czując się jak diament czyści

chcieliby kroić ostro oddając się namiętnie w nową niewolę – nienawiści od której ziemia jak pod dynamitem

rozpęka się zmieniając bieg rzek

Julia Hartwig

Z tomu "W objęciach świata", SW Anagram, 2004

CZŁOWIEK – HISTORIA

O Zbigniewie Ferczyku w 90. rocznicę urodzin

Zbigniew Ferczyk urodził się 1 października 1925 w Nowej Wilejce k. Wilna (obecnie Litwa). Tam spędził dzieciństwo i lata szkolne.

Jego ojciec Józef, legionista, po wybuchu II wojny światowej walczył o Grodno i Wilno. Po tem jego jednostka ruszyła na pomoc Warszawie. Po kapitulacji przedostał się do Kielc, do rodziny

i ściągnął tam żonę i syna.

15 letniemu Zbyszkowi okupant zabrał dokumenty i skierował do pracy w przemyśle zbrojeniowym. Aby tego uniknąć Ferczyk uciekł do Warszawy. Jeździł riksą, pracował w sklepie żelaznym, co bez ważnych dokumentów było niebezpieczne. Zdecydował się

wrócić do Kielc, gdzie udało mu się zatrudnić w Hucie Ludwików w Kielcach (SHL), na strugarkach.

Gdy koledzy z pracy lepiej go poznali, zaproponowali mu udział w strukturach konspiracyjnych. Było to Pogotowie Akcji Specjalnej Narodowych Sił Zbrojnych, odpowiedzialne za sabotaż i dywersję. Zbyszek wykładał plakaty po niemiecku, z propagandą przeciwko Niemcom (na przykład w rocznicę polskiego zwycięstwa pod Grunwaldem). Brał udział w akcjach takich jak wysadzanie linii kolejowych, czy niszczenie środków transportu. (w 1942 roku akcja „Wieniec” – wysadzania linii kolejowych wokół Warszawy).

Z początkiem 1944 roku, we wsi Holendry Zbyszek trafił na placówkę Armii Krajowej, która prowadziła koncentrację przed akcją „Burza”
cd. str. 2

Listopad:



03.11 – IV Zaduszki

10.11 – XV. rocznica powstania IPN.

11.11 – Narodowe Święto Niepodległości. Uczestnictwo w pochodzie. Wręczenie Medali „Dziękujemy za wolność” 30 osobom.

26.11 – Debata w Muzeum PRL-u – temat demokracja.

29.11 – 185 Rocznicą Powstania Listopadowego – złożenie kwiatów na cmentarzu Rakowickim.

Grudzień:

4-6.12 – Świąteczna zbiórka żywności

13.12 – XXXIV Rocznicą wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Pamięci ofiar stanu wojennego – spotkanie pod tablicą przy kościele oo. Jezuitów. Projekcja filmów „Ciężarówka nadziei” i „Od Solidarności do Samorządności”. Akcja „Paczka Świąteczna”.

19.12 – Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków SSS.

19.12 – Spotkanie wigilijne członków SSS wraz z rodzinami oraz sympatykami.

W NUMERZE:

Jerzy Bukowski: Krakowska Mogiła Mogiła

Władysław Borowiec: Powstanie KPN

Jacek Swałtek: Obrona Lwowa

przeciwko Niemcom, przed wkroczeniem Armii Czerwonej. „Przyjęli mnie do oddziału – opowiadał kiedyś – za litr bimbru, białej jak mleko cieczy. Był to 4 pułk piechoty Legionów w Kielcach. Potem były Daleszyce, msza polowa, ksiądz, rozgrzeszenie, posłaliśmy na Warszawę. W Zagnańsku dołączyły do nas inne oddziały z pułku. Szliśmy po kilkanaście godzin na dobę, stacząc potyczki z Niemcami, którzy szli równolegle do nas, oni drogami, my lasami. Byliśmy wtedy już dobrze uzbrojeni, każdy miał automat a na każdą drużynę przypadał nawet rkm. Mało było natomiast amunicji. No i doskwierał nam głód, najczęściej dostawaliśmy ziemniaki, chleb był bardzo rzadko – marzyło się o chlebie, jedliśmy nierzadko z hełmów. Najgorsze były insekty, wszechobecne wszy, jedna przy drugiej, w skarpetkach, koszuli, wszędzie. Chodziłem ubrany po cywilu, krokiewkę przyszywało się polską i orzełka na niemiecką czapkę, buty prawie się rozpadły, więc chodziłem niemal boso”. No i piosenka. Śpiewaliśmy nieustannie, przedwojenne „serce w plecaku”, „rozszumiały się wierzby”, piosenki przerobione np. Lili Marlen (Niemcy też to lubili), „raz pewnego wieczora”, z rosyjskich, po serbskich „to nie łajba niemiecka”... itd. Jedną z nich, śpiewaną jako modlitwa poranna „O Panie, który jesteś w niebie” przyniosłem po latach do duszpasterstwa hutników.

O atmosferze tamtych dni opowiadał: „Czułem się w grupie bezpiecznie no i walczyliśmy. Byłem na zrzutach. To było przeżycie! Pamiętam był 1 września. Staliśmy w kwadracie z latarkami, warkot, zapalało się kopki owsa, pojawiał się ogromny samolot – Liberator, mrugał nam i zrzut. Niestety rozrzut był bardzo duży i chłopcy sporo nam podbierali (...)

Walcząc i maszerując doszliśmy nad Pilicę. Było tam ogromne zgrupowanie partyzantki, około 4 tysięcy ludzi. Dowódcy nas zebrali i powiedzieli, że Warszawa nie potrzebuje pomocy bo ma dobre zaopatrzenie z powietrza i że będziemy walczyć w ramach akcji „Burza” na własnym terenie. Wycofaliśmy się na południe. (...) Tymczasem Niemcy utwierdzili się na linii frontu, byli wszędzie i mocno nas nękali, szczególnie zrzucając wiązki granatów z samolotów. Po Antoniowie zginął „Nurkowiec” – jak go nazywaliśmy – partyzant który był Polakiem i pochodził z Olsztyna, więc służył w Luftwaffe, a po zestrzeleniu przystąpił do partyzantki; chodził w brytyjskim mundurze. Mieliśmy także w oddziale dwóch żandarmów z Alzacji, którzy nas szkolili a także kilku ruskich. Nasz paradoks polegał na tym, że chcieliśmy bić Niemca, pomagając Ruskim. Dla nas, których właśnie oni wywozili do Kaługi, to była dramatyczna sytuacja.

Końca wojny jakoś nie zauważyłem, dopiero gdy w październiku była demobilizacja zwolniono nas do domu. Wróciłem na krótko do Kielc. Przebywałem także w Częstochowie, gdzie pracowałem w firmie inż. Szatowicza. Wkrótce znalazłem się w Ruchu Oporu AK. U mnie w domu znowu był punkt kontaktowy oraz magazyn broni. I znowu lepiłem afisze. Pamiętam jak w sierpniu 1945, „Szary” rozbił więzienie na Zamkowej i uwolnił kilkaset ludzi, żołnierzy NSZ i AK, więzionych przez UB. Takich wydarzeń było wtedy wiele, ale to było najgłośniejsze, mówiło się nawet, że zdobył Kielce. Masowe i nasilające



Niepodległość Wolność Solidarność

Fot. Jacek Maria Stokłosa

się aresztowania spowodowały, że wyjechalśmy na Ziemię Odzyskaną.”

W Szczecinie pracował jako kasjer w Spółdzielni Inwalidów, równocześnie chodził do szkoły średniej. Próbował się dostać do szkoły filmowej, potem na socjologię we Wrocławiu, ale ten „burżuazyjny” kierunek zlikwidowano. Pisywał jako reporter sportowy w „Słowie Polskim”, trenował boks. Rozpoczął studia prawnicze we Wrocławiu, ale już po pierwszym roku, w 1953 wyjechał do podkrakowskiej Nowej Huty gdzie zatrudnił się w powstającej Hucie, wkrótce nazwanej im. Lenina. Pracował w dziale socjalnym, organizował kolonie dla dzieci, wczasy pracownicze, był kierownikiem ośrodka wczasowego w Koninkach (1972-74).



Zbigniew Ferczyk

Fot. Jacek Maria Stokłosa

W roku 1956 i kilku następnych, szczególnie po wydarzeniach pod krzyżem nowohuckim, podejmował próby małego sabotażu nawiązując do swojej działalności okupacyjnej, ale nie miały one większego oddźwięku. W marcu 1968 uczestniczył w studenckich demonstracjach krakowskich.

W HiL przeniósł się do Dyrekcji Inwestycji, jako inspektor zaopatrzenia (1974). Tam zastały go wydarzenia sierpnia 1980. Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych namawiał pracowników do wstępowania do nowych związków zawodowych, został wybrany przewodniczącym komisji zakładowej Dyrekcji Inwestycji.

Miejsce jego pracy było blisko walcowni Zgniatacz, jednego z głównych ówczesnych punktów solidarności w HiL. Zbyszek zaczął przychodzić na zebrania i tak go poznałem. Podczas strajku ostrzegawczego w marcu 1981 byłem szefem tak zwanego centrum C-2, obejmującego rejon walcowni. Zbyszek Ferczyk był odpowiedzialny za informację – redagował biuletyn informacyjny C-2. Doświadczenia jakie wtedy

zebraliśmy wkrótce się przydały. Gdy ogłoszono stan wojenny, każdy działacz Solidarności w hucie wiedział co ma robić. Znowu spotkaliśmy się w Centrum Strajkowym C-2 na Zgniataczu. Ponieważ ja zaangażowany byłem w kierownictwo strajku, a na mojego zastępcę Stanisława Zawadę nie można było liczyć, praktycznie Zbyszek kierował Centrum C-2. Strajk został rozbity 15/16 grudnia, Zbigniew Ferczyk, jak wielu strajkujących aresztowany, a po kilku dniach zwolniony. Jeszcze rok przepracował w Hucie, ale w związku z licznymi wezwaniami na przesłuchania postanowił skorzystać z uprawnień kombatanckich i od 1983 przeszedł na wcześniejszą emeryturę.

Akurat wtedy na os. Szklane Domy utworzono nową parafię Cystersów. Wokół niej Zbyszek zaczął gromadzić ludzi. Początkowo przepisywali ulotki i roznosili je, później zajmowali się coraz szerzej kolportażem. W tym czasie powstała już Tajna Komisja Robotnicza Hutników – TKRH i Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej – SFPP. Od ks. Władysława Palmowskiego Zbigniew Ferczyk otrzymał pierwsze pieniądze na zorganizowanie kolonii dla dzieci w wakacje 1983 roku. Tak zaczęła się niezwykła działalność duszpasterstwa hutników, które stało się trzecią nogą jawno-tajnych struktur w Nowej Hucie. Formalnie DH powstało 20 września 1983. Przez wszystkie lata działalności w koloniach, obozach, zimowiskach, wycieczkach uczestniczyło 1500 – 2000 dzieci. Rozdano wiele tysięcy paczek świątecznych, a sam Zbyszek wcielił się w rolę św. Mikołaja. W maju 1984 poświęcono sztandar DH, który podczas ważnych wydarzeń był widowym znakiem hutniczej solidarności. W tym samym roku, w rocznicę Powstania Styczniowego odbyła się I pielgrzymka ludzi pracy do Czernej, do grobu bł. Rafała Kalinowskiego. Pielgrzymki stały się coroczną tradycją.

Rolę szczególną odegrał Zbigniew Ferczyk i DH w dniach strajku wiosennego 1988 stając się ważnym centrum wsparcia dla strajkujących hutników. Tutaj napływała pomoc z całego kraju i stąd rozchodziła się do potrzebujących: żywność, leki, środki medyczne. Stąd kolportowano informacje, ulotki, prasę niezależną, tutaj gromadzili się zagraniczni dziennikarze. Gdy strajk został rozbity, Zbyszek kierował akcją pomocy – prawnej, medycznej, wypłatą odszkodowań hutnikom pozbawionym wynagrodzenia za udział w strajku.

Po ogłoszeniu strajku absencyjnego, na Szklanych Domach koordynowano akcję wsparcia, odbywały się spotkania. Po tym burzliwym okresie Zbigniew Ferczyk uczestniczył w reaktywacji działalności Solidarności hutniczej pracując w Komitecie Organizacyjnym NSZZ „Solidarność”.

cd. str. 4

HISTORIA POLSKI W DZIEJACH JEDNEGO KOPCA ZAKŁĘTA

Jest na obrzeżach Krakowa miejsce, w którym warto podumać o najnowszych dziejach Polski: to kopiec Józefa Piłsudskiego na wzgórzu Sowiniec w Lesie Wolskim, zwany także Mogiłą Mogił.

Kiedy przed 20. rocznicą wyruszenia z nieodległych Oleandrów garstki strzelców idących w bój o oswobodzenie Ojczyzny zastanawiano się, jak uczcić doniosłe i wiekopomne wydarzenie, którym było odzyskanie suwerennego bytu po 123 latach trójrozbiorowej niewoli, Związek Legionistów Polskich wpadł na nietypowy pomysł. Zamiast budować kolejny pomnik wystąpił z propozycją nawiązania do prasłowiańskiej tradycji sypania kopców (kurhanów sławy) wielkim postaciom i przełomowym wydarzeniom.

Rada Miasta Krakowa zaakceptowała ten pomysł i podjęła stosowną uchwałę, na mocy której 6 sierpnia 1934 roku zaczęto wznosić wielką budowlę ziemną.

Systematyczna praca przy kopcu zadała kłam powszechnej opinii o Polakach jako ludziach niezdolnych do utrzymania na dłuższą atmosferę entuzjazmu i przekucia jej w pozytywistyczny trud. Tysiące rodaków przyjeżdżało na Sowiniec, aby pod fachowym kierownictwem inżynierów i saperów wywieźć choć jedną taczka ziemi, a dziesiątki delegacji rodaków z Kraju oraz z całego świata przywoziło urny (będące niekiedy dziełami sztuki), zawierające ziemię z pól bitewnych i z miejsc kaźni naszego narodu, aby złożyć je w zboczku kopca, dzięki czemu zyskał on nazwę polskiej Mogiły Mogił.

Początkowo określano go mianem kopca Niepodległości, ale po śmierci 12 maja 1935 roku Piłsudskiego stał się on jego patronem.

Budowę zakończono po niespełna trzech latach: 9 lipca 1937 roku. Imponujący rozmiarami oryginalny pomnik osiągnął wysokość 35 metrów (obecnie: 33,7 m), jego średnica wyniosła u podstawy 111,1 m, a u szczytu 85 m, zajął powierzchnię 1 hektara. Planowano otoczyć go jeszcze obiektami składającymi się na sanktuarium polskiej krwi, ale wybuchła II wojna światowa.

Niemieckim okupantom zabrakło czasu na zrównanie z ziemią kopców Józefa Piłsudskiego i Tadeusza Kościuszki, a mieli taki zamiar, ponieważ doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że są one widocznymi symbolami nieugiętości Polaków w ich dążeniach niepodległościowych. Nie zabrakło natomiast patriotów wieszających - z narażeniem życia - 11 Listopada białą-czerwoną flagę na szczycie Mogiły Mogił..

Najgorsze lata nastąpiły na Sowińcu po objęciu władzy w Polsce z mandatu Kremla przez rodzimych komunistów. Nie mogąc wysadzić kopca w powietrze, ani zniszczyć go w żaden inny sposób, postanowili uczynić ten cień w ich

oku niewidoczny z miasta. Zalesiono więc otaczającą Mogiłę Mogił polanę, a także jej zbocza, co wywołało proces sztucznej erozji. Celem jej przyspieszenia ściągnięto z początkiem lat 50. ze szczytu granitową płytę z krzyżem legionowym; zsuwając się, wryła ona wielką bruzdę, którą, niczym ogromną rynną, popłynęła woda - największy wróg budowli ziemnych.



Arch. Autora

Równoległe podjęto działania w sferze świadomości społecznej, usuwając ze wszystkich map, planów i przewodników informacje o kopcu Piłsudskiego, zastępując jego nazwę określeniami w rodzaju: „punkt widokowy na Sowińcu”. Dowcipni krakowianie natychmiast uznali, że mają w swym mieście nie tylko Grób Nieznanego Żołnierza, ale także kopiec Nieznanego Marszałka.

Na szczęście komunistom nie do końca powiodły się ich nieczne plany. Polacy nadal przychodzili pod kopiec Piłsudskiego ze smutkiem obserwując jednak proces jego dewastacji. Szczególnie zrozpaczeni byli mieszkający w Krakowie legionieści, którzy nie zważając na inwigilację i szykany ze strony Służby Bezpieczeństwa PRL dopominali się o cześć i szacunek dla symbolu niepodległości na Sowińcu. Przewodzący im żołnierz 1 pułku piechoty I Brygady pułkownik Józef Herzog pisał liczne memoriały i listy do władz, ale pozostawały one bez odpowiedzi.

Wsparcia doczekał się jedynie od ówczesnego metropolity krakowskiego księdza kardynała Karola Wojtyły - gościa dorocznych spotkań oplatkowych legionistów, organizowanych przez bohaterskiego kapelana spod Monte Cassino ojca pułkownika (w III RP awansowanego na generała) Adama Studzińskiego w klasztorze dominikanów.

Dopiero pod koniec lat 70., kiedy komunistyczny reżim zdawał się chylić ku upadkowi, krakowscy piłsudzczyści rozpoczęli prace przy ratowaniu kopca. Nielegalnie wycięto na jego zboczach około 600 drzew, później zabrano się za odtwarzanie ich przedwojennego kształtu.

23 czerwca 1980 roku powstał z oddolnej inicjatywy Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. W karnawale „Solidarności” Sowiniec zatętnił życiem: wielu rodaków od najstarszych legionistów po najmłodszych harcerzy włączyło się w renowację Mogiły Mogił. W marcu i październiku 1981 roku złożono w niej kolejne ziemie przesiąknięte męczeńską krwią Polaków. Kopiec został wówczas uznany za Pomnik Pamięci Narodowej i wpisany do rejestru zabytków.

Prac nie przerwano także w stanie wojennym, chociaż sporo członków i sympatyków Komitetu trafiło do ośrodków internowania, aresztów i więzień. Na Sowińcu nadal spotykali się w weekendy czołowi krakowscy opozycjoniści; ożywiało ich przekonanie, że każda wywieziona do góry taczka ziemi jest kolejnym gwoździem do trumny nienawistnego reżimu.

Była to jednak swoista partyzantka. Dopiero kiedy dobrze znający i czujący w rękach kopiec działacze niepodległościowi objęli po 1989 roku rządy w niepodległej Rzeczypospolitej, nadszedł czas na fachowe prace z użyciem sprzętu zmechanizowanego (przy wykorzystaniu amerykańskiej technologii stabilizowania zbocz z powodzeniem wypróbowanej podczas wojny w Zatoce Perskiej w 1991 roku), co wymagało zaangażowania sporych nakładów finansowych.

26 listopada 1992 roku Sejm RP objął kopiec Piłsudskiego honorowym patronatem, a Rada Miasta Krakowa pozytywnie odpowiada na każdą prośbę Komitetu o pomoc. Była ona potrzebna zwłaszcza po wielkich ulewach w 1997 roku, gdy część wyremontowanych stoków nie wytrzymała naporu żywiołu i obsunęła się.

Dzisiaj polska Mogiła Mogił wygląda równie imponująco jak po zakończeniu wznoszenia jej w 1937 roku. I oby taka pozostała na wsze czasy! ■

dr Jerzy Bukowski

przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego



Fot. Paweł Zechenter

Kolejnym aktywnym okresem życia Zbigniewa była działalność komitetów obywatelskich, w szczególności związana z organizacją wyborów do Sejmu i Senatu w 1989. I znowu Szklane Domy stały się centrum obywatelskiej aktywności. Zajmowały się organizowaniem wyborów w okręgu wyborczym obejmującym Nową Hutę oraz sąsiednie 17 gmin. Zbigniew Ferczyk został przedstawicielem Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” oraz członkiem Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 49. Wszystkie komitety obywatelskie tego okręgu były koordynowane przez Okręgowy Komitet Obywatelski w Nowej Hucie mieszczący się w siedzibie Duszpasterstwa Hutników i w dużej mierze oparty o ludzi i wolontariuszy DH.

Po wyborach, w wyniku których Mieczysław Gil i ja zostaliśmy postami (z jednymi z najlepszych wyników w kraju) na Szklanych Domach praca się nie zakończyła. Powstało Obywatelskie Biuro Poselskie w Nowej Hucie. Zbigniew Ferczyk został moim pełnomocnikiem poselskim. Zaczęliśmy tworzyć Sejmik Nowohucki – pierwszą, prawdziwą strukturę samorządową w regionie (a może nawet w Polsce). Gromadziłyśmy w niej ludzi, zainteresowanych naprawą aktualnego stanu rzeczy w miejscach swojego zamieszkania. Uczyliśmy ich, i samych siebie, jak zarządzać gminami. Gdy doszło do pierwszych demokratycznych wyborów do gmin, mieliśmy już gotowe struktury, sporą wiedzę a nade wszystko ludzi. Ta pozytywistyczna praca to duża zasługa doświadczenia, wiedzy i trudu Zbyszka. W listopadzie 1989 został członkiem Prezydium Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego a w latach 1990-1994 radnym miasta Krakowa. Wreszcie, był pierwszym Marszałkiem Województwa Krakowskiego.

Przez wszystkie lata, począwszy od 1983 roku aż po dzień dzisiejszy, Zbigniew Ferczyk kierował Duszpasterstwem Hutników, które stało się Jego najważniejszym osobistym dziełem. Słowa „Niepodległość, Wolność, Solidarność” dobrze oddają sens Jego poświęcenia dla nas wszystkich, dla Polski. ■

Edward E. Nowak
Skróty redakcja

Spotkanie z pieśnią i piosenką Solidarności



Fot. Jacek Swałtek



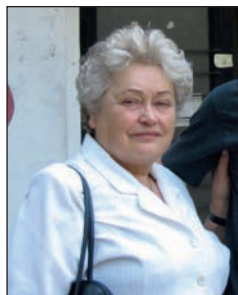
Spotkanie z pieśnią i piosenką Solidarności w 35. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych oraz powstania NSZZ „Solidarność” na placu Szczepiańskim. Koncertem – lekcją śpiewania kierowali Waldemar Domański, dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki oraz Kazimierz Madej dyrektor Kabaretu „Loch Camelot”.



Fot. BPP

Piknik jesienny

Pożegnanie Anny Gorazd



Fot. arch. E.E.Nowak

W podkrakowskich Bibicach w gminie Zielonki, pożegnaliśmy 17 sierpnia śp. Annę Gorazd-Zawiślak (26.03.1932 – 13.08.2015), dziennikarkę, redaktorkę Głosu Nowej Huty, w tym kolumny Solidarności oraz Biuletynu Informacyjnego Hutników, członka „Solidarności” od pierwszych dni, czynną uczestniczkę strajków w latach '80 w byłej Hucie im. Lenina, internowaną, żonę Władysława Zawiślaka. Za swoją postawę i działalność wyróżnioną Medalem „Dziękujemy za wolność”.



17 października planowaliśmy spotkanie przy ognisku, w ogrodzie. Padający deszcz sprawił, że symboliczne ognisko zapłonęło w gościnnych progach Basi i Jacka Swałtków. Były pieczone ziemniaki, kielbaski i piosenki solidarnościowe oraz ogniskowe, przy gitarze Staszka Handzlika. Śpiewanie szło nam niezle, dzięki śpiewnikom wydanych z inicjatywy Sieci Solidarności.



Fot. Jacek Swałtek

FOTORELACJE

35-lecie powstania „Solidarności”. Koncert w Filharmonii połączony z wręczeniem medali **Krzyży Wolności i Solidarności** oraz **Dziękujemy za Wolność**



Koncert 27 sierpnia w Sali Krakowskiej Filharmonii rozpoczęła uroczystość wręczenia odznaczenia państwowego „Krzyż Wolności i Solidarności” nadanego przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę a wręczanego przez Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej Łukasza Kamińskiego i dyrektora oddziału krakowskiego Marka Lasoty następującym osobom: Lech Dziewulski, Zbigniew Ferczyk, Stanisław Kosch, Jan Legut, Edward Łoziński, Stanisław Markowski, Jerzy Orzeł, Paweł Rey, Krystyna Starzyńska, Jerzy Zacharko, Karol Krasnodębski, Ryszard Majdzik, Tadeusz Nitka, Jacek Swałtek, Andrzej Szkaradek. Pośmiertnie Krzyż otrzymali: Maria Sierotwińska-Rewicka, Władysław Skalski, Józef Jungiewicz. 40 osób odebrało Medale „Dziękujemy za wolność”. Sylwetki odznaczonych zostały przybliżone w we wkładce do BI SSS.

Występy chóru, orkiestry i solistów zespołu Passion Art nadały uroczystą rangę temu wydarzeniu.



Fot. Jacek Maria Stokłosa

Zbiórka żywności - 25-26 września



Fot. Jacek Swałtek

Ze strony Banku Żywności w Krakowie za jej organizację odpowiadała Magdalena Szawara, ze strony Stowarzyszenia Sieć Solidarności – Piotr Gawlik. W trzech sklepach: sieci „Biedronka” przy ul. Lipskiej 28 i ul. Wybickiego 18 oraz sieci „Avita” przy Rynku Podgórskim 14 dyżuruowało prawie trzydziestu wolontariuszy Stowarzyszenia. Byli wśród nich nasi seniorzy: Zdzisław Blok, Zbigniew Ferczyk, Cezary Ruszczak i osoby znane z działalności publicznej: Bogdan Klich, Józef Lassota i Bogusław Sonik. Wielu wolontariuszy zaprosiło do wsparcia akcji członków swoich rodzin i znajomych..

6 września – 35. rocznica powstania KRH



Fot. Jacek Maria Stokłosa

Pod Bramą Główną dawnego Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina spotkali się działacze dawnej historycznej KRH, TKRH - tajnej struktury działającej podczas stanu wojennego oraz obecnego KRH. Złożyli kwiaty pod tablicą „Nasza droga do wolności”. Nad tablicą zamontowane zostało historyczne logo Komisji Robotniczej Hutników.

W NAZWIE MIELI NIEPODLEGŁOŚĆ

Konfederacja Polski Niepodległej swoimi korzeniami sięga aż do połowy XVIII wieku – czyli do zawiązania w dniu 29 lutego 1768 roku w niewielkim miasteczku Bar na Podolu konfederacji nazywanej później Konfederacją Barską. Była to już kolejna konfederacja w dziejach Rzeczypospolitej. Konfederacja ta zawiązana została pod hasłem obrony wolności, niepodległości i wiary. Skierowana była głównie przeciw Rosji, jak również przeciw królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, uważanemu wówczas za rosyjską marionetkę. Konfederaci barscy wierzyli, że uda im się pokonać stacjonujące w Polsce nielegalnie wojska rosyjskie i w ten oto sposób Rzeczpospolita uniezależni się od Rosji. Natomiast ambasador rosyjski w Warszawie, Nikołaj Repnin postanowił stłumić powstanie konfederatów jeszcze w zarodku.

Po rozłamie w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, który ostatecznie nastąpił w grudniu 1978 roku, osoby skupione wokół Leszka Moczulskiego rozpoczęły przygotowania do utworzenia jawnie działającej antykomunistycznej i niepodległościowej partii politycznej w Polsce.

Działacze ROPCiO skupieni wokół Leszka Moczulskiego argumentowali, że powołują jawnie działającą partię polityczną. Ponieważ władze partyjno-państwowe po 1945 roku uchylili

w którym mieli wziąć udział przedstawiciele wszystkich ważnych polskich środowisk niepodległościowych z całego świata.

Po trzecie, szef Ligi Niepodległości Polski, Jerzy Zalewski został powiadomiony, że w dniu tym otrzyma wiadomość, czy zostało ogłoszone powstanie KPN.

Po czwarte, na wrzesień zaplanowany został również Zjazd Związku Narodowego Polskiego, który był głównym członem Kongresu Polonii Amerykańskiej.

że powstała i rozpoczęła działalność pierwsza w Układzie Warszawskim w obozie państw pod okupacją ZSRR niepodległościowa partia polityczna. Milewska powiedziała wówczas:

Mieszkańcom Warszawy i Narodowi Polskiemu ogłaszam, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła działalność Konfederacja Polski Niepodległej, pierwsza od trzydziestu lat niepodległościowa partia polityczna, działająca w naszym kraju. Działalność KPN jest jawna i zgodna z interesami Narodu Polskiego.

Także w dniu 1 września w Krakowie w godzinach późnopopołudniowych przed kościołem Mariackim w Rynku Głównym rozdawane były ulotki informujące o tym, że w dniu dzisiejszym ogłoszone będzie w Warszawie powstanie pierwszej niezależnej partii politycznej – Konfederacji Polski Niepodległej. Ulotki otrzymali m.in.: Andrzej Izdebski, (kilkanaście dni później aktywnie włączył się w działalność Konfederacji) oraz Józef Basista, którzy udawali się na mszę świętą w intencji żołnierzy Września.

Kilka dni po powstaniu Rada Polityczna KPN wydała rezolucję w czterdziestą rocznicę agresji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na Polskę. W Rezolucji KPN zajęła stanowisko wobec ZSRR i wspólnej przeszłości. Autorzy Rezolucji podkreślili, że napaść Związku Radzieckiego mocno zaważyła na klęsce w kampanii wrześniowej, natomiast okupacja ziem Rzeczypospolitej w latach 1939 – 1941 doprowadziła do likwidacji i wywózki do łagrów dwóch milionów Polaków. Rezolucja wywołała wówczas ogromne oburzenie, normalizacja stosunków między Polską a ZSRR stała się jednym z głównych tematów politycznych w kraju. Powszeczna histeria ogarnęła towarzyszy w Moskwie oraz w Warszawie.

Powstanie Konfederacji Polski Niepodległej było wielkim wydarzeniem historycznym XX wieku, równym rangą powstaniom narodowym. Na powstanie KPN nie należy patrzeć przez pryzmat aresztowań, zatrzymań na 48 godzin, rozbijania nielegalnych spotkań, czy manifestacji, niszczenia nielegalnych drukarni, prześladowania opozycji, czy nawet zakładania podsłuchów, a także niszczenia wydawnictw drugiego obiegu.

KPN była pierwszą partią polityczną, która miała wypisane na sztandarach „żądamy niepodległości dla Polski”. Niepodległość została osiągnięta. Komunizm w Polsce został obalony. Największymi przeciwnikami KPN nie były władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządząca wówczas PZPR. Największym przeciwnikiem KPN był okupujący Polskę Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jeśli padło imperium zła, czyli Związek Radziecki, to znaczy, że program niepodległościowy, który głosiła Konfederacja Polski Niepodległej był programem realistycznym i trafny. Dla ZSRR i wielu komunistów w Polsce program niepodległościowy KPN jeszcze jesienią 1989 roku był niemożliwy do zaakceptowania. ■

Władysław Borowiec



Fot. www.fronda.pl

Konfederacja Polski Niepodległej Naszym Dążeniem – Wolność i Niepodległość

wszystkie przedwojenne uregulowania w kwestii powoływania i funkcjonowania partii politycznych, natomiast nie wprowadziły na to miejsce nowych przepisów, powstała więc luka. Brak przepisów w tej kwestii był działaniem celowym, ponieważ komuniści nie chcieli, by jakiegokolwiek organy państwowe (nawet formalnie) nadzorowały i kontrolowały PPR, a następnie PZPR. Nie istniała zatem żadna procedura rejestracji partii politycznej, a nawet przepisy nadzoru nad jej działalnością.

Na ogłoszenie powstania Konfederacji Polski Niepodległej i rozpoczęcie jawnej działalności został wybrany dzień 1 września 1979 roku – nie był to wybór przypadkowy.

Po pierwsze, w dniu tym bardzo wiele osób gromadziło się w kościołach na mszach świętych w rocznicę wybuchu II wojny światowej.

Po drugie, w dniu tym w Londynie rozpoczął się Zjazd Łączności z Walczącym Krajem,

W dniu 1 września a 1979 roku w warszawskiej Bazylice Archikatedralnej pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela przy ulicy Świętojańskiej 8 odprawiona została uroczysta patriotyczna msza święta w czterdziestą rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę. Po zakończeniu mszy uformował się bardzo duży pochód. W tym czasie Nina Milewska z kilkoma osobami rozwinęła ogromny transparent. Pochód ruszył spod bazyliki ulicami Warszawy i przeszedł na plac Zwycięstwa (obecnie plac Marszałka Piłsudskiego) przed Grób Nieznanego Żołnierza. Transparent Konfederacji z napisem: *Konfederacja Polski Niepodległej Naszym Dążeniem – Wolność i Niepodległość* był niesiony ponad głowami maszerującego pochodu.

Przed grobem nieznanego żołnierza przemówiło kilka osób o tubę poprosiła też Nina Milewska. Oznajmiła ona Polsce i światu,

Wrześniowi ofiarodawcy

We wrześniu zbiory Biblioteki Historycznej Stowarzyszenia powiększyły się o kolejne darowizny!

Henryk Pach przekazał do dyspozycji i wykorzystania zbiór dokumentów związanych z powstaniem w 1980 roku Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w Geoprojekcie w Krakowie oraz funkcjonowaniem Komisji Zakładowej do momentu wprowadzenia stanu wojennego. Szczególnie cenne są Komunikaty nr 1 i nr 2 z września 1980 roku informujące o powstaniu i ukonstytuowaniu się Komitetu Założycielskiego Organizacji Zakładowej Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Geoprojekcie.

Do zbiorów Biblioteki włączono zbiór telexów przesyłanych do Komisji Zakładowych informujących o obradach i decyzjach I Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność w Oliwie a także dramatyczne w swej wymowie faksy Komisji Krajowej z 12 grudnia 1981 roku, ostatni z godz. 17.

Pozyskaliśmy spory zbiór plakatów z lat 1980-81 oraz kilkadziesiąt numerów krakowskiej prasy związkowej. Dokumenty dotyczące bieżącej działalności Komisji Zakładowej w Georycie a także niekompletny zbiór Tygodnika Solidarność przekazano do dyspozycji Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, natomiast dublety prasy związkowej z lat 1980-81 przekazano w ramach wymiany Fundacji Karta w Warszawie.

Jacek Boroń przekazał Bibliotece kilkanaście egzemplarzy książek II obiegu oraz pozycji historycznych wydanych po 1989 roku. Dar tym cenniejszy, że Biblioteka została zasilona książkami dotąd nieposiadanymi.

Piotr Hlebowicz w ramach porządkowania własnych zbiorów przekazał, jako pierwszą część, kilkanaście sztuk bibuły, w tym szereg egzemplarzy Robotnika, Drogi i Opinii – rzadkich wydań przedsierniowych.

Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy i ... prosimy o jeszcze! ■

Jacek Swałtek

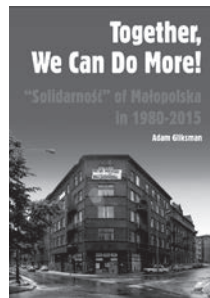
Biuletyn Informacyjny i strona www: www.sss.net.pl
Andrzej Łaptaś, Maciej Mach, Krystyna Ryczał-Marchewczyk, Dorota Stec-Fus, Jacek Maria Stokłosa, Barbara Swałtek, Jacek Swałtek.
tel: 698-062-056, 602-116-150, e-mail: sss@sss.net.pl, m.mach55@interia.pl

Stowarzyszenie Sieć Solidarność, Biuro: Kraków, ul. Cieszyńska 2; czynne poniedziałek - wtorek g. 11-13, czwartek - piątek 16-19.
Zarząd SSS: zebranie w każdy trzeci poniedziałek miesiąca w g. 17-20.
Prezes SSS Edward E. Nowak przyjmuje w każdy drugi poniedziałek miesiąca w g. 17-19 po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.
Prawnik, mecenas Piotr Mazur przyjmuje w środy w g. 14-16, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.
Spotkania komisji odbywają się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.
Poniedziałek: 16.00 - 18.00 Komisja Socjalna; **Wtorek: 17.30 - 19.30** Komisja Organizacyjna; **Czwartek 16.00 - 18.30** Komisja Dokumentacji-Informacji-Pamięci.

Nowe książki o „Solidarności”

Pod koniec września ukazały się dwie nowe publikacje poświęcone historii Małopolskiej „Solidarności”, autorstwa Adama Glikmana. Adresatami książki „Razem możemy więcej!” są głównie osoby nieznające języka polskiego – publikacja została bowiem przygotowana w angielskiej i we francuskiej wersji językowej. W książce przedstawiono początki „Solidarności” i jej dzieje w Małopolsce od 1980 r. do czasów współczesnych. Nie zabrakło w niej także informacji o bieżącej działalności związku, jego strukturze i działaniach mających na celu przypomnienie i ocalenie pamięci o historii „Solidarności” w naszym regionie.

Warto podkreślić, że jest to pierwsze obcojęzyczne wydawnictwo poświęcone historii „Solidarności” w Małopolsce. Jego wydanie było wynikiem współpracy Sieci Solidarności, Małopolskiej „Solidarności” i Województwa Małopolskiego. Książka jest dostępna w biurze Sieci i w Regionie Małopolskim NSZZ „Solidarność” – z pewnością będzie to pomocne narzędzie i dobry prezent dla zagranicznych gości, zainteresowanych historią naszego związku. ■



Redakcja

Julian Włosik
1931 - 21.11.2013
Józef Głuszak
27.10.1913 - 23.11.1994
Ludwika Swałtek
12.03.1920 - 24.11.2002
Wacław Mojek
7.11.1958 - 26.11.2007
Stanisław Czarniecki
6.05.1921 - 27.11.2013
Jacek Woźniakowski
23.04.1920 - 29.11.2012
Józef Zeman
7.12.1932 - 30.11.2010



Lista pamięci

Październik

Maria Stokłosa
20.03.1923 - 5.10.2002
Krystyna Wassus-Kydryńska
14.01.1940 - 5.10.2012
Krzysztof Ochel
8.01.1964 - 7.10.1997
Tadeusz Stasielak
2.01.1952 - 7.10.2014
Stanisław Tadeusz Dyląg
26.02.1943 - 11.10.1999
Maria Zientarska
25.08.1913 - 12.10.2005
Maria Sierotwińska-Rewicka
12.06.1937 - 13.10.2011
Bogdan Włosik
6.07.1962 - 13.10.1982
Miroslaw Dzielski
14.11.1941 - 15.10.1989
Mieczysław Boruta-Spiechowicz
20.02.1894 - 18.10.1985
Teresa Rawczyńska
8.10.1936 - 19.10.2013
Zenon Szajna
4.01.1952 - 21.10.2000
Teresa Kozak
6.01.1929 - 22.10.2005
Andrzej Potocki
25.08.1920 - 22.10.1995
Zdzisław Żelazny
19.04.1932 - 23.10.2006
Jan Dziadoń
22.12.1951 - 24.10.2010
Andrzej Hudaszek
1.07.1943 - 25.10.2001
Stanisław Szendera
1.06.1956 - 26.10.2014
Bogusław Zięba
5.06.1953 - 26.10.1988
Andrzej Borzęcki
1.06.1932 - 27.10.2003
Włodzimierz Sackiewicz-Steckiewicz
13.10.1955 - 27.10.1987
Wiesław Kukła
20.11.1945 - 28.10.2013
Piotr Chodorowicz
11.05.1954 - 29.10.2011
Paweł Gizbert-Studnicki
1.01.1946 - 31.10.2007
Maria Sęk
20.04.1920 - 31.10.1988
Władysław Zborowski
11.06.1950 - 31.10.1998

Listopad

Danuta Suchorowska-Śliwińska
31.03.1930 - 2.11.2011
Edward Kubisiowski
3.02.1944 - 10.11.2011
Zbigniew Solak
28.01.1953 - 13.11.2004
Antoni Sułkowski
18.03.1931 - 13.11.2004
Robert Bodnar
1.01.1967 - 16.11.2005
Anna Krzysztofowicz
1.01.1925 - 16.11.2006
Kazimierz Puchała
3.02.1940 - 18.11.2013
Zdzisław Ignacok
22.01.1935 - 20.11.2006
Stanisław Konieczny
1.01.1939 - 21.11.1994
Krzysztof Kornaś (ps. Dziki)
29.09.1964 - 21.11.2008

Historia z ząbkami lub bez...

WOJNA O LWÓW 1–21 PAŹDZIERNIKA 1918 R.

Za początek państwa polskiego w XX wieku uznajemy 11 Listopada, dzień zakończenia Wielkiej Wojny oraz przekazania Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną „władzy wojskowej i dowództwa wojsk polskich”. Tymczasem we Lwowie już od prawie 2 tygodni trwała zacięta wojna polsko-ukraińska o miasto. Kiedy rozpadała się monarchia austro-węgierska, Ukraińcy podjęli próbę stworzenia własnego państwa, za cichym przyzwoleniem i z pomocą Austriaków.

O 4 rano 1 listopada 1918 roku żołnierze ukraińscy z 15 pułku piechoty wraz z żołnierzami 3 innych jednostek stacjonujących we Lwowie zajęli niemal całe miasto. Lwowiacy, wieczorem poddani cesarsko-królewscy, rano obudzili się jako obywatele państwa ukraińskiego!

W tym okresie we Lwowie działały 4 polskie organizacje wojskowe z najsilniejszą POW, która liczyła ok. 300 zaprzysiężonych, uzbrojonych w 30 karabinów i 1 karabin maszynowy. W październiku jej komendantem został porucznik Ludwik de Laveaux.

Rozpoczęła się obrona Lwowa. Pojedynczy żołnierze czy patrole ukraińskie atakowane były przez mieszkańców. 600 polskich oficerów pochodzących ze Lwowa, lub tam przebywających, włączyło się do działań. Warto wspomnieć o tak znanych jak Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Wacław Lipiński czy Roman Abraham. Wojsko polskie złożone z ochotników walczyło z niezwykłą odwagą i poświęceniem. Legenda o Orłętach Lwowskich nie mija się z prawdą. Najmłodsze poległe Orłętko, Jurek Bitschan, miał 14 lat. Zginął w walkach na Cmentarzu Łyczakowskim i tam został pochowany. Według Biura Historycznego Obrony Lwowa, z 4000 ochotników walczących w dniach 1-21 listopada 1918, przeszło tysiąc nie przekroczyło 17 roku życia. Dla tej młodzieży landszturmieści ukraińscy, pochodzący ze wsi i nie znający Lwowa, nie byli równorzędnymi przeciwnikami.

Decydujące znaczenie miały walki o dworcowe magazyny, które mimo ukraińskich ataków pozostały w rękach polskich. Ze zmiennym szczęściem walki toczyły się w mieście i na obrzeżach. Uderzenie 4 listopada przerwało front polski, jednak oddziały porucznika Dzieduszyckiego przywróciły poprzedni stan posiadania. Od tego momentu rozpoczyna się regularna wojna pozycyjna, powstają barykady i okopy. Zewnętrzną linią obrony dowodzi kapitan Stanisław Boruta-Spiechowicz, drugą, wewnętrzną

kapitan Zdzisław Trzeźniowski. Przez 2 tygodnie linia obrony niemal nie ulega zmianie. Cały czas toczą się rokowania, bezskuteczne, wobec kategorycznego żądania Ukraińców by Polacy złożyli broń. Bez przerwy wysyłane są prośby o pomoc wojskową.

Do legendy przeszło lotnictwo polskie zorganizowane we Lwowie przez pilotów dawnej armii austriackiej, którzy przygotowali kilka maszyn poaustriackich i wykonując zadania nie tylko wojskowe (obserwacja, bombardowanie pozycji ukraińskich), utrzymywali łączność z krajem. Porucznik Stec wykonał lot do Warszawy i złożył meldunek o sytuacji we Lwowie naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Przygotowywana odsiecz dla Lwowa miała szerokie poparcie społeczeństwa. Na czele oddziałów polskich stanął podpułkownik Michał Tokarzewski. Odbijając, niejako przy okazji Przemyśl, po niezniszczonym moście kolejowym na Sanie oddziały polskie w składzie: pociąg pancerny i sześć składów wagonów, niebronionym (!) szlakiem kolejowym w dniu 21 listopada dotarły do Lwowa. Odsiecz to 1228 strzelców, 507 koni, 8 dział, karabiny maszynowe, amunicja, żywność. Po trzech dniach pierścieni wokół Lwowa został przerwany. Ukraińcy wycofali się. Lwów wolny!

Straty polskie (zabici i ranni) to, wg kapitana Miączyńskiego, 972 żołnierzy i 215 osób cywilnych.

Walka o Lwów przeszła do narodowej legendy. Dla uczestników ustanowiono Krzyż Obrony Lwowa. Powstał wspaniały Cmentarz poświęcony obrońcom Lwowa. Jego dramatyczne dzieje to oddzielny temat. Warto przypomnieć, że dzięki zaangażowaniu pracowników EnerGOPOLU zatrudnionych przy budowie elektrowni atomowej w Chmielnickim i inicjatywie inżyniera Józefa Bobrowskiego, w sposób półoficjalny rozpoczęto w 1989 prace porządkowe i odbudowę zdemolowanego przez komunistów i Ukraińców Cmentarza, które trwały do 1995. ■

Jacek Swałtek

